Ner 56. ROK 1845. SOBOTA 8 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27 7, 527	— 14, 2	0, 54	ZPł. Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
7	2	7, 323	— 6, 3	1, 08	Pł. Zachodni „	Chmurno	
	10	7, 130	— 7, 2	1, 05	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg

Wiadomości krajowe.

KRAKOW.

Uporczywe morozy, które od ostatniéj od wilży 27 z. m. stopniami się wzmagając trwały do wczorajsza, — dziś przerwała niejaka odwilż, — wszyscy atoli przepowiadają, że jeszcze na wielkanoc będziemy mieli sannę.—

Przybyło tu znowu dwóch artystów muzykalnych PP Schumann fortepianista i Remers skrzypek ze Lwowa, — gdzie mieli dać w tych czasach dziesięć koncertów i w końcu amatorowie tamtejsi, uczcili ich festynem. Obadwaj wirtuozowie mają zamiar dać się słyszeć tutejszéj Publiczności.

Dziś w teatrze, czwarty raz *Norma*. Wielu jest życzeniem, — aby u nas wprowadzić bardzo zbawienny zwyczaj w Niemczech i we Francyi istniejący, — iżby w kassie teatralnéj znajdował się za pomierną cenę do nabycia text każdéj opery mającéj być graną, w dniu jéj przedstawienia. W Berlinie, Dreznie, Wiedniu, książeczka taka najwięcéj złoty polski kosztuje; a korzyść z niéj dla chcącego lepiéj zrozumieć operę — ducha jéj kompozycyi — prawie jest nieocenioną.

Jutro miała być daną *Dziewica Orleańska*, lecz dla słabości Pani Szturm odłożona być musi na czas późniejszy; — natomiast dany będzie dramat: *Cztery Epoki*.

Wiadomości zagraniczne.

— *Berlin* 26 *Lutego*. —

Przed kilku dniami, właśnie gdy tu przybył wicehr. d'Abrantes, przybyło jednocześnie 2ch gońców gabinetowych do poselstwa angielskiego, kapitanowie Robins i Macdonald.

— *Wiedeń* 16 *Lutego*. —

Od 10 dni mamy mrozy dochodzące 8 do 12 stopni. Dunaj stanął i żegluga parowa nie prędko będzie mogła się rozpocząć.

Xżę August Sasko-Koburgski przybył tu w nocy z środy na czwartek, z wielkiem zadowoleniem swego ojca, którego stan zdrowia widocznie się polepsza. Xżę August objadował wczoraj z Cesarstwem, i zapewnie za kilka dni wyjedzie na powrót do Paryża.

— *München* 21 *Lutego*. —

Jak gazety wirtembergskie opowiadają o wielu smutnych przypadkach, sprowadzonych przez ostrą tegoroczną zimę.*) tak czytamy w pismach bawarskich o pewnéj liczbie osób, które w drodze noc zaskoczyła i tamże nazajutrz zmarzniętemi znaleziono. Innego rodzaju nieszczęśliwy wypadek zaszedł w pewnéj pobliskiéj ztąd wiosce. Dwaj młodzi ludzie, rzemieślnik z Augsburga i służąca tamże dziewka wiejska, na których związek małżeński rodzice zezwolić nie chcieli, zastrzelił siebie, jak się zdaje wzajemnie za danym znakiem. Znaleziono ich leżących przy sobie na daléj chustce z szyi rozłożonéj na śniegu. Kula przeszła dziewczynie przez płuca, młodzieńcowi zaś przez serce

— *Paryż* 21 *Lutego*. —

Jenerał Paixhans, należący do większości 213 konserwatystów, obrany właśnie został na nowo w Metz członkiem izby deputowanych.

W *Echo d' Oran* czytamy: Jenerał Cavaignac w uskutecznionéj wyprawie *(razzia)* zabrał około 1000 sztuk bydła, baranów i kóz, które przypędzono do Tlemcen. Na wszystkie strony, wszystkie pokolenia biorą się gorliwie do prac rolniczych. Równina Eghris przedstawia

*) W Królestwie Wirtembergskiem dochodził mróz w niektórych miejscach do 26 stopni, w Bawaryi było 25 stopnie.

w tym względzie bardzo zadowalniający widok. Trzeba sobie przypomnić czas przed 4 laty, to jest epokę pierwszych naszych wypraw w tych okolicach, aby uczynić słuszne porównanie.

Sprawa z gry wynikła, w której cztery osoby zkompromitowane zostały, jest w téj chwili przedmiotem sądowéj instrukcyi. Hr. Holiński złożył w sobotę na ręce prokuratora królewskiego w Paryżu, skargę przeciw panom***. Główne szczegóły téj skargi są następujące: Po obiedzie przyniesiono napój nazwany kardynał, który się składa z wina bordeaux, szampańskiego, kawałków ananasu, cukru, korzeni i t. d. Zastawiono potem stół do gry; Hr. Holiński, którego głowa zawrócona była napojem, nie przypomina sobie co zaszło. To tylko pewna, że miał przy sobie 6,000 fr., a których już nie znalazł nazajutrz przy sobie. Wśród pomięszanych myśli sądzi jednak, że je musiał przegrać; ale w dwa dni potem jego partnerzy przyśli żądać od niego 83,000 fr. które, jak mówili od niego wygrali, a na które rzeczywiście dał rewers. Nie wątpił, że w tem zachodziło oszukaństwo, i dla tego postanowił podać skargę. Ta skarga, jak mówią, objawiła ważne zajścia, względem których zarządzone zostało śledztwo.

W przeszły piątek aresztowano 2ch anglików, obwinionych o wydawanie fałszywych papierów bankowych. Od kilkunastu dni zmieniali codziennie znaczną ilość tych papierów na złoto, i to zawsze u różnych wekslarzy. Ostatni bankier, u którego wymianę tę uskuteczniali, poznał że okazane banknoty są fałszywe, i zostali w skutek tego ujęci. W chwili aresztowania opatrzeni już byli w paszporta, tak że bez przeszkody wyjechać mogli. Zapytani o cel podróży swojéj, odpowiedzieli, że przybyli do Paryża na karnawał, a gdy ich objaśniono, że czas balów i zabaw przeminął już przed ich wylądowaniem w Calais lub Boulogne, oświadczyli, iż sądzili, że karnawał trwa przez całą zimę. Rewizya ich mieszkania doprowadziła do odkrycia ogromnéj summy francuzkich i zagranicznych banknotów, z których posiadania wylegitymować się nie mogli. Domyślano się więc, że skarb ten musiał być skradzionym z jakiéj publicznéj kassy lub u jednego z najznakomitszych zamorskich bankierów. Ambasador angielski został natychmiast o tym wypadku zawiadomionym. Aresztowanie tych dwóch anglików nastąpiło w piątek na doniesienie p. Lover, wekslarza przy ulicy Panorama, a w niedzielę nadeszło do policyi paryzkiéj uwiadomienie, że wielka kradzież popełniona została u jednego bankiera w Londynie, i że miano wielki powód sądzenia, iż jéj sprawcy dostali się do Calais i pospieszyli do Paryża. Zarazem zapowiedziano, że zapewniona została nagroda 5,000 f. st. dla tego, któryby odkrył złodziei i przyczynił się do ich przytrzymania. Jak się okazuje, poszukiwania sprawiedliwości paryzkiéj były wcześniejsze, niż przesłanie jéj zawiadomienia, i dwaj winowajcy znajdowali się już w ręku sprawiedliwości, gdy telegraf doniósł o ich podróży. Co do przyrzeczonéj nagrody, ta zdaje się przynależyć teraz wekslarzowi p. Lover.

Z Lyonu piszą pod d. 16 b. m: koncerta, bale i maskarady przeciągają się w post i zapewne do wielkiego tygodnia potrwają.

Ustanowienie zakładu braci Trappistów w Algieryi przychodzi do końca i będzie to jeden z najpiękniejszych jakie zakon posiada. Prace rolnicze daleko już są posunione, a budowy są na drodze zupełnego ukończenia. Przyprowadzenie jednak tego zamiaru do skutku wielkie spotykało przeszkody, mianowicie ze strony klimatu. Ze 38 trappistów zgromadzonych w Stauli, ośmiu umarło w roku 1844, a ze 150 oddanych do ich rozrządzenia skazanych na galery wojskowych, umarło 37, wielu zaś innych są ciężko chorzy.

Zapisy miłosierne na rzecz ubogich, szpitalów i gmin wyniosły w ogóle w zeszłym roku summę 5,122,388 fr.

— *Londyn* 20 *Lutego.* —

Ostatniéj soboty sir Robert Peel udał się do Brighton, gdzie królowa natychmiast udzieliła mu posłuchanie; poczem szanowny baronet obiadował z familią królewską.

Wczoraj u lorda Russel odbyło się zgromadzenie członków liberalnych parlamentu, zwołanych okólnikiem. Przedmiotem tego zgromadzenia było zasięgnięcie zdania lorda Russel względem biegu zachować się mającego w rozprawach, mianowicie, aby się porozumieć względem środków, końcem odrzucenia ministeryalnéj propozycyi co do cukru.

Dz. *Greenock-Advertisser* opowiada o niekrwawéj rewolucyi, zaszłéj na obfitéj w Guano wyspie Ichaboe i zakończonéj wypędzeniem pewnéj liczby ajentów, którzy się na téj wyspie uroczyście byli usadowili i korzystną prowadzili spekulacyę przez wydzierżawienie kopalni zawierających Guano. Właściciele 300 okrętów przybyłych po ten gnój ptasi, doznając wielkich przeszkód od tych monopolistów; postanowili przeto krótko się z niemi rozprawić: uzbroiwszy 1,400 ludzi z majtków swoich, zapędzili uzurpatorów w morze, gdzie stojąc w wodzie aż po uszy, wyrzekli się uroczystą przysięgą wszelkich praw do téj wyspy i jéj skarbów. Od tego czasu, okręta, które po całych miesiącach na próżno stać tam musiały, zabierają teraz codzień po 50 tons Guano.

— *Konstantynopol* 5 *Lutego.* —

Sprawa syryjska zdaje się nowy przybierać kierunek. Na ostatnią notę pięciu reprezentantów, udzieliła porta odpowiedź z tem zapewnieniem, że przeciwko chrześcianom w powiatach mięszanéj ludności, wzbraniającym się zostawać pod jurysdykcyą druzów, nie użyje żadnych gwałtownych środków, ale że spór ten chce zakończyć przez zmianę poprzednich postanowień w ten sposób, aby każda ludność we wsiach położonych we wspomnionych po-

wiatach, otrzymała swego oddzielnego Wekila, który zostawać ma bezpośrednio pod zwierzchnictwem Paszy w Saidzie. Tę pocieszającą powolność Sułtana przypisują wyłącznie nie ustannym usiłowaniom internuncyusza austryackiego, który aż do ostatniéj chwili z równym zawsze zapałem i niestrudzoną gorliwością bronił interesów chrześcian w Libanie. Wewnętrzne przekonanie, że tysiące tych niewinnych górali uwolnił od krwawéj chłosty druzyjskiéj sprawiedliwości, oraz od przyszłych okrucieństw inwazyi milicyi albańskiéj, będzie nagrodą tego zasłużonego i człekolubnego polityka.

Co do ostatniego hattiszeryfu sułtańskiego okazało się, że go Risa Pasza wywołał, ale przezto późniéj ściągnął na siebie niełaskę Sułtana.

— *Kair* 21. *Stycznia.* —

Zródło Białego Nilu, odkryte przez p. Abadie, znajduje się w kraju Gmura (Gamoru albo Gamru), narodu, którego język podobny jest do tego jakim mówią w kraju Kafa. Góry Bochi czyli Dochi otaczają to źródło. Ponieważ po arabsku Gamr znaczy xiężyc, tedy wyjaśnia się owo dawne błędnie rozpowszechnione wyrażenie: góry xiężycowe, które teraz można ztąd o 6000 mil do właściwéj przenieść ojczyzny.

Rozmaitości.

MRUK.

(Dokończenie.)

W téj chwili obaczyłem Ploqueta. Siedział na ziemi, wsparty na kole amunicyjnego wozu, i rękawem od koszuli tamował sobie krew, ciekącą z rany w głowie. Poskoczywszy mu ku pomocy, ujrzałem, iż cięcie, które mu zadało tę ranę, przecięto także całą wyższą część kaszkieta.

„Szczęście, że kaszkiet nie był próżny;“ rzekłem do niego.

„I tyż to szczęściem nazywasz?“ mruknął mi w odpowiedź. „Dwie paczki sygarów, jakicheś pewnie w swojem życiu nie palił, ani palić nie będziesz.“

Tu pokazał mi sygara nieprzyjacielską ręką na pół przecięte.

„Alež gdyby nie te sygara, nie byłbyś ani drgnął pewnie.“

„Być może.“

Ponieważ rana nie była niebezpieczną, nie chciał żadną miarą iść do szpitala, i prosił tylko, aby go na dwadzieścia cztery godzin od służby uwolniono. W nagrodę okazanego męztwa został zaszczytnie w rozkazie dziennym wspomnianym i otrzymał publiczne podziękowanie pułkownika; lecz i to nie rozjaśniło ani na chwilę jego ponurego humoru.

Nazajutrz rozeszła się pogłoska, iż wraz z innemi depeszami nadszedł także portret syna cesarza, który Napoleon u swego namiotu wywiesić kazał, aby wszyscy żołnierze przypatrzyć mu się mogli. Namówiłem Ploqueta aby tam ze mną poszedł, co też po niejakiem wachaniu się uczynił. Przybywszy do namiotu, zastaliśmy tam mnóstwo sztabowych oficerów, cisnących się w koło obrazu. Naraz usłyszeliśmy nazwisko kaprala wyrzeczone. Ciżba się rozstąpiła, a u wstępu namiotu okazał się sam cesarz i skinął palcem na Ploqueta, który po swojéj obwiązanéj głowie łatwo mógł być poznanym.

„Tyś kapral Ploquet?“ ozwał się cesarz. „Wiem żeś wczoraj był pierwszym w szańcu. Waleczny z ciebie żołnierz; podobasz mi się.“

„Być może mój cesarzu; ale są jeszcze ludzie, którym nie wszystko zarówno się podoba.“

Surowe spojrzenie Napoleona uciszyło szemranie, które na tą odpowiedź nieukontentowanego kaprala pomiędzy obecnemi się wszczęło; poczem rzekł cesarz do niego:

„No, i czegóż więc żądasz? Chcesz awansu?“

„Dziękuję cesarzu; — jeszcze czego nie stało! I tak sobie z mojemi kilku ludźmi rady już dać nie mogę.“

„Tedy musisz otrzymać krzyż legii honorowéj i zostaniemy dobremi przyjaciołmi jak dotąd.“

Po tych słowach zdjął cesarz swój krzyż z piersi i oddał go pośród pewszechnéj radości Ploquetowi, który skłoniwszy się po wojskowemu, zawiesił sobie obojętnie krzyż na guziku, nie okazując najmniejszego wzruszenia w twarzy. Sam cesarz nie mógł ukryć swego zadziwienia nad tą obojętnością, i rzekł wracając do namiotu: „To jakiś niczem nie zadowolony mruk.“ Odtąd nie nazywano kaprala Ploqueta inaczéj jak tylko mrukiem.

Wkrótce także odczytano ową sławną odezwę, zaczynającą się od słów: „Żołnierze! bitwa, za którąście tak długo utęskniali, nadeszła.“

„Utęskniali?“ mruknął nasz kapral. „Osobliwsza tęsknota iść w bitwę na czczo.“

„To się zostań w szpitalu, wszak jesteś słaby.“

„I cóż tam pocznę?“

„Będziesz przynajmniéj bezpiecznym od kul nieprzyjacielskich.“

„Nie potrzebuję być bezpiecznym. Miłato rzecz być musi, wszystko słyszeć a nic nie widzieć.“

Musiał przecież zostać w szpitalu. Przez całą noc cierpiał wielkie boleści. Nazajutrz rano oświadczył mu major, iż należy lękać się zapalenia, jeźli się tylko cokolwiek zgrzeje. Tak więc mimo najusilniejszéj chęci, był kapral Ploquet zmuszonym pozostać nieczynnym w dniu owéj sławnéj bitwy.

Nareszcie przyszliśmy nad B....... W połowie mostu upadłem z Ploquetem w rzekę. Kapral pochwycił mię lewą ręką za szyję, i wiosłując potężnie prawą, wywlókł mię pomimo kry gwałtownéj, na brzeg, w który nieprzyjacielskie działa nieustannie już biły. Chciałem chwilkę odpocząć, lecz Ploquet przedstawił mi dobitnie, iż w kwadrans zamarznę, jak tylko iść przestanę, i popędził mię naprzód. Ale zaledwieśmy sto kroków uszli, padł Ploquet twarzą ku ziemi; — działowa kula oderwała mu obie nogi.

Chciałem go podnieść, lecz on odepchnął mię od siebie, mówiąc: „Marsz, marsz!“

„Ależ, kapralu!“ rzekłem! „ocaliłeś mi przed chwilą życie, i ja cię nie opuszczę.“

„Mówię ci, marsz! Jam od was wszystkich szczęśliwszy; za pięć minut już nie będę czuł mrozu.“

Może pierwszy raz w życiu był zadowolony ze swego stanu, i wkrótce też w moich oczach skonał, całując rzewnie krzyż, który przed niedawnym czasem z rąk samego cesarza otrzymał.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 7 do dnia 8 Marca.

Bąkiewicz Anastazy, z Polski; -- Lewiecki Antoni ob., z żoną, Milewski Walenty, Kostkowski Karol ob., z Galicyi; -- Windt Albert, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Niemojewski Adolf, Witkowska Franciszka, Lasocki Felix, Drzewecki Kazimierz ob., do Polski; Koczanowicz Sabin ob., Hocke Herman, do Galicyi; -- Rakowski Dyonizy ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 484.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w Depozycie kryminalnym znajduje się płaszcz sukienny przez sprawców kradzieży z człowieka nieznajomego na plantacyach w miesiącu grudniu z. r. śpiącego, zdjęty, ktoby przeto mienił się być jego właścicielem, zgłosić się winien w przeciągu trzech miesięcy z stósownem podaniem do Trybunału, po upływie bowiem tego terminu, płaszcz takowy będzie przez publiczną licytacyą sprzedanym, a pieniądze ztąd zebrane Skarbowi Publicznemu na własność przyznane zostaną.

Kraków d. 11 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
Mięłuszewski.
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 784.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art. 12 ust. hyp. z roku zeszłego wzywa mających prawo do spadku po Adamie Załuszkowskim i Maryannie Załuszkowskiéj córce pozostałego, z realności pod L. 263 w gminie VIII. M. Krakowa położonéj składającego się, aby z prawami swemi do Trybunału w terminie miesięcy 3 zgłosili się, pod rygorem przyznania takowego, zgłaszającéj się Rozalii 1o Załuszkowskiéj 2o voto Zapłatalskiéj.

Kraków d. 12 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 685.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa prawo mieć mogących do massy Maryanny Bonfante z summy złp. 1103 w gotowych pieniądzach zaś w skryptach złp. 1700 składającéj się w Depozycie Sądowym będącéj, aby w terminie 3ch miesięcy po odbiór takowéj z dowodami prawa jéj poprzeć zdolnemi do rybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym, massa wspomniona na rzecz Skarbu Publicznego przyznaną zostanie.

Kraków dnia 14 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
Mięłuszewski
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 745.

TRYBUNAŁ
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ustawy hypoteczněj z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Jacku i Magdalenie z Janutków Żychowskich małżonkach pozostałego, z realności pod L. 38 z gruntem w Nowéj Wsi Gm. VIII. Okręgowéj Zwierzynieckiéj położonéj, składającego się, aby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się Magdalenie z Żychowskich Szczepanikowéj pozostałéj córce, przyznanym zostanie.

Kraków d. 17 Lutego 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. *Pareński.*
(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: kanapa, krzesła, karla, stoły, stoliki, zwierciadła, lampy wiedeńskie, billard machoniowy z lasztabami i bilami, komody i zegar z kurantami, będą dnia 11 b. m. i r. o godzinie 10 z rana, w kamienicy w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod N. 180 stojącéj, przez publiczną licytacyą sprzedane — a zas dochód z téjże kamienicy będzie w trzechletnią dzierżawę dnia 14 b. m. i r. o godzinie 11 z rana publicznie wypuszczony. Chcący takowy licytować, złoży *vadium* złp. 1000.

Kraków d. 5 Marca 1845 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: wozy, chomonta, konie, krowy, sprzedane zostaną drogą licytacyi publicznéj w exekucyi Sądowéj dnia 11 Marca r. b. przed południem, to jest: ruchomości w Sukiennicach, zaś konie i krowy na właściwych targowiskach.

Kraków d. 28 Lutego 1845 r

Paweł *Więckowski* Kom. Sąd.